

Emen, Boeing (feat. Duchu, prod. Emen)

Wsiadam w samolot na Wyspy
I myślę o tym czy twoje zapłakane oczy wyschły
Od kiedy powiedziałem ?pa?
I że wrócę, i że masz czekać
Nie jest ok. ale tak musimy żyć z tym
I czuje się podatny na emocje
A śmiałem się że jestem ponad tym
W końcu tak jest dobrze
Teraz czuję mocnie
I myślę o tym jak gnasz do domu furą
I od łez nie widzisz drogi
Kurwa,

Ja lecę na ziemią
Żyję marzeniami
Przez to chyba coraz częściej piję za rozstania za nami
I już nie ma, że razem gdzieś zasypiamy na altanie
Albo potrafimy gadać całe dni
Tak wiesz, że mógłbym zostać
Ale kurwa nie podejmę decyzji bazując tylko na emocjach
I to nie jest proste i wiem ze boli
Póki co, cham, sorry

Ale wierze ze wzlecę w górę jak Boeing
jak Boeing
Puki co fallin?
Ale wierze ze wzlecę w górę jak Boeing
wzlecimy razem
Może, może czas goi rany
Wiem, tylko że to nie był dobry pomysł

I kurwa mac czuję się nadzwyczaj głupio
Bo nie byłaś tylko głupią tępą suką
A wspomnienia o tobie to nie takie które nie wrócą
Po tym jak mi inna sypnie coś na ucho
Wiem, że to nie miłość
jesteśmy za młodzi
Ale ja musze poszaleć
Ty musisz mi przeszkodzić
Żeby nie puścił okazji na nas
Przestać, znam poligamistów którzy w ogle nie czują szczęścia
A ja wezmę to co moje
Staję między jedna bramką, a drugą bramką, w połowie
Myślę, wszystko jest przypadkowe
Dlatego sobie w ogóle w ogóle zawracamy głowę
Nie ma tutaj nic oprócz smaku niedosytu
Mojej bezsilności i twojego płaczu
I to nie jest proste i wiem ze boli
Póki co, cham, fallin?

Ale wierze ze wzlecę w górę jak Boeing
jak Boeing
Puki co fallin?
Ale wierze ze wzlecę w górę jak Boeing
wzlecimy razem
Może, może czas goi rany
Wiem, tylko że to nie był dobry pomysł